



Zabłudów i Okolice

Miesięcznik
bezpłatny

Nr 6 (25)
Czerwiec 2011

■ Hetman uhonorowany

Stało się. 1 czerwca br. Grzegorz Chodkiewicz został oficjalnie patronem gimnazjum w Zabłudowie.

Zanim nadszedł kulminacyjny moment uroczystości odbyła się niezwykle ciekawa inscenizacja przygotowana przez samych uczniów. Dotyczyła ona działalności Grzegorza Chodkiewicza na terenie Zabłudowa w XVI wieku. – W przedstawieniu uczestniczyło czworo gimnazjalistów. W rolę Chodkiewicza wcielił się Szymon Chojnowski, żonę Chodkiewicza zagrała Justyna Przymierska, a skrybę Adrian Kaczmarek. Młodzi artyści swoje kwestie zaprezentowa-

li staropolszczyzną, jaką używano w XVI wieku.

Następnie uchwałę Rady Miejskiej Zabłudowa o nadaniu imienia odczytała jej przewodnicząca Teresa Teofilewicz, po czym Jacek Lulewicz, burmistrz miasta przekazał sztandar gimnazjum Grażynie Zakrzewskiej-Dąb, dyrektorowi tej placówki.

Na awersie sztandaru przedstawiono Grzegorza Chodkiewicza z nazwą szkoły oraz herbem Zabłudowa. Na rewersie znajduje się godło państwa, czyli orzeł biały w koronie.

Jak poinformowano podczas uroczystości sztandar dla społeczności szkolnej to symbol Polski, narodu, naszej ojczyzny jaką jest ziemia zabłudowska. Pamiętając o jego wymowie należy okazywać mu cześć.

Zdaniem Wiesławy Ćwiklińskiej, wicekurator oświaty przyjęcie patrona to zobowiązanie dla młodzieży i nauczycieli. – Patron i sztandar to wzmocnie wychowania ku



Jacek Lulewicz, burmistrz Zabłudowa przekazuje sztandar Grażynie Zakrzewskiej-Dąb, dyrektor gimnazjum

wartościom – dodała przedstawicielka Kuratorium Oświaty w Białymstoku.

Wyboru patrona gratulował również Jan Kamiński, poseł PSL, który zrobił gimnazjalistom niespodziankę na przypadający tego dnia dzień dziecka. Uczniowi lub uczennicy z najwyższą średnią na koniec roku ufundował laptop.

PW ■



Licznie zebrana publiczność na uroczystości

Szanowni Państwo

Minęły dwa lata odkąd ukazuje się „Zabłudów i Okolice”, gminny miesięcznik wydawany przez Miejski Ośrodek Animacji Kultury w Zabłudowie. Myślę, że pismo stało się Państwu bliskie i czekacie z niecierpliwością na kolejne numery.

Postanowiliśmy wprowadzić zmiany, które dostrzegacie trzymając gazetę w swoich rękach. Mamy nową winiętę, układ graficzny, czcionki tytułów i tekstów.

Zmieniamy się dla Państwa, aby nasz miesięcznik był jeszcze ciekawszy i przystępniejszy w czytaniu.

Jak zorientowaliście się Drodzy Czytelnicy opisujemy zdarzenia, fakty, problemy i ludzi związanych z Gminą Zabłudów. Nie wchodzimy w wielki świat, skupiamy się tylko na naszej małej ojczyźnie. Tego będziemy się trzymać.

Pragnę jednocześnie zachęcić Państwa do współredagowania pisma. Czekamy na Państwa uwagi i tematy, które należałoby poruszyć w kolejnych numerach. Proszę pisać, dzwonić i reagować na nurtujące nas problemy.

Piotr Woroniecki – redaktor naczelny ■

■ Radni nie próżnują

Współpraca z Powiatem Białostockim i Zarządem Dróg Wojewódzkich w Białymstoku zdominowała obrady VII sesji Rady Miejskiej w Zabłudowie, które odbyły się 30 maja br.

Uchwały podjęte w zakresie upoważnienia Burmistrza do podpisania odpowiednich porozumień zaowocują takimi działaniami jak:

- budowa chodnika wzdłuż ul. Mickiewicza w Zabłudowie (odcinek od mostu w kierunku Biblioteki),
- wzmocnienie nawierzchni odcinka drogi powiatowej poprzez wykonanie warstwy ścieralnej z betonu asfaltowego na odcinku Folwarku Tylwickie w kierunku Folwarku Wielkich.

Radni przeciwni byli udzielaniu pomocy finansowej Powiatowi Białostockiemu na dofinansowanie zadania pn. „Przebudowa drogi powiatowej Nr 1440 B na odcinku Zabłudów – Topolany”. Zgodnie z projektem pomoc finansowa w wysokości 19000 zł została przeznaczona na sporządzenie dokumentacji projektowej odcinka drogi Zabłudów – Topolany.

W dyskusji nad projektem uchwały radni nie umniejszali rangi w/w odcinka drogi w komunikacji pomiędzy gminami Zabłudów, Michałowo, Gródek. Jednakże udzielenie pomocy finansowej powiatowi białostockiemu zmniejszyłoby pulę środków przeznaczonych na budowę i remonty dróg na terenie gminy, które wymagają natychmiastowej naprawy.

Dodatkowo Gminy Zabłudów nie stać na współfinansowanie tego zadania w przypadku jego późniejszej realizacji.

Ponadto w trakcie obrad, Burmistrz poinformował o złożeniu wniosku o dofinansowanie ze środków unijnych zadania pn. „Remont świetlicy wiejskiej w Pawłach”.

Oprócz tematów inwestycyjnych, Rada zajęła się takimi kwestiami jak: wydanie opinii do Regulaminu Organizacyjnego Miejskiego Ośrodka

Animacji Kultury oraz zatwierdziła logo Miejskiej Biblioteki Publicznej w Zabłudowie.

Zatwierdzone zostały sprawozdania samorządowych instytucji kultury za 2010 rok.

Uczestnicy sesji zostali poinformowani o opracowywanych przez Regionalną Dyрекcyję Ochrony Środowiska (RDOŚ) planach zadań ochronnych dla obszarów NATURA 2000 na obszarze Polski w tym dla Doliny Górnej Narwi. Na terenie Gminy Zabłudów przedmiotem opracowania będą objęte sołectwa: Cietuszki, Kaniuki i Ryboły. Szczegółowe informacje dotyczące opracowania, o którym wyżej mowa dostępne są na stronie internetowej RDOŚ w Białymstoku.

Obecnym na sali obrad sołtysom przekazano komunikat przewodniczącej Rady Miejskiej w Zabłudowie informujący o możliwości zgłoszenia kandydatów na ławników sadowych, w celu rozplakatowania na tablicach ogłoszeń w podległych im sołectwach.

Joanna Jakoniuk ■

■ Sylwetka Grzegorza Chodkiewicza

Grzegorz Chodkiewicz urodził się ok. 1529 roku. Uzyskał gruntowne wykształcenie, które pomogło mu w szybkim awansie społeczno-politycznym. W 1544 roku został podkomorzym litewskim, zaś dziesięć lat później otrzymał urząd wojewody litewskiego. Następnie po roku był już wojewodą kijowskim.

Dzięki rzetelnej pracy i dobrym kontaktom z królem został w 1559 roku mianowany kasztelanem trockim. Brał czynny udział w skutecznej obronie granic Wielkiego Księstwa Litewskie-

go przed zakusami moskiewskimi. Na tym stanowisku wykazał się wielkimi zdolnościami, które docenił król Zygmunt August mianując go hetmanem dwornym. Po kolejnych pięciu latach został hetmanem wielkim litewskim.

Przez całe życie Chodkiewicz dbał o życie kulturalne i religijne w swoich dobrach rodowych. W jego rezydencji przebywali znakomici humaniści. W 1553 roku wyjednał u króla przywilej założenia w Puszczy Błudowskiej miasta – Zabłudów, w którym w 1563 roku ufundował i uposażył cerkiew. Założył również szkołę i szpital, a w ostatnich latach życia drukarnię.



Grzegorz Chodkiewicz

Przed 1553 rokiem ożenił się z Katarzyną Wiśniowiecką, z którą miał pięcioro dzieci, trzy córki i dwóch synów.

Grzegorz Chodkiewicz zmarł 12 listopada 1572 roku i został pochowany w klasztorze supraskim. Zapisał się w historii jako jeden z najwybitniejszych polityków XVI-wiecznego Wielkiego Księstwa Litewskiego.

*Rocznik Zabłudowski,
tom 2, 2008.*

■ Jedyne w Polsce

Z Grażyną Zakrzewską-Dąb, dyrektorem Gimnazjum im. Grzegorza Chodkiewicza w Zabłudowie rozmawia Piotr Woroniecki.

Pani dyrektor, kto wpadł na pomysł, aby nadać imię Gimnazjum w Zabłudowie?

Już od pewnego czasu wiedziałam, że szkoła powinna mieć swego patrona. Planowałam cały proces, zastanawiałam się nad najlepszymi rozwiązaniami. Tak ważne przedsięwzięcie nie może być przecież rzeczą nagłą i nieprzemyślaną. Dyrektor inicjuje, jednak nie podejmuje decyzji samodzielnie. Musieliśmy wspólnie z radą pedagogiczną i organem prowadzącym ustalić wiele spraw, począwszy od kandydatur, a skończywszy na finansach. Po wielu staraniach z naszej strony osiągnęliśmy zamierzony cel. Mamy patrona, z którego możemy być dumni i piękny sztandar szkoły.



Dyrektor Grażyna Zakrzewska-Dąb, odbiera pamiątkową księgę podczas nadania imienia Gimnazjum w Zabłudowie

Kto i w jaki sposób wybrał Grzegorza Chodkiewicza patronem szkoły? Czy były też inne kandydatury?

Już w 2009 roku rozpoczęliśmy przygotowania do nadania szkole imienia. W roku szkolnym 2009/2010 powołany został zespół, który koordynował prace. Rozpoczęliśmy od poszukiwania właściwych kandydatów, to jest osób szczególnych, znaczących, ważnych dla historii naszego regionu. Propozycje zgłaszali uczniowie,

nauczyciele i rodzice. Najczęściej powtarzały się trzy postacie: Grzegorz Chodkiewicz, Izabela Demblińska i Franciszek Karpiński. Pozostało więc wybrać w drodze głosowania jedną z tych kandydatur. Grzegorz Chodkiewicz – twórca Zabłudowa – zdobył najwięcej głosów.

A jak młodzież przygotowywała się do nadania imienia gimnazjum? Czy rodzice brali też w tym udział?

Młodzież bardzo rzetelnie podeszła do sprawy. Gimnazjaliści, po wstępnym etapie przygotowań i zgłaszania własnych kandydatów, zapoznawali się dokładnie z życiorysami i osiągnięciami trzech wytypowanych postaci. Przygotowali o nich m.in. prezentacje multimedialne, gazetki ścienna, albumy. Prezentowali swoje dokonania rodzicom. Ponieważ wybór patrona jest sprawą niezmiernie istotną dla całej społeczności, więc staraliśmy się, by uczniowie świadomie zdecydowali, którą kandydaturę poprzeć. Jak wspominałam wcześniej, rodzice również uczestniczyli w wyborze patrona gimnazjum. Zgłaszali swoje propozycje, a po zapoznaniu się z sylwetkami kandydatów – głosowali. Podobnie jak uczniowie i nauczyciele – wybrali Grzegorza Chodkiewicza. Nie było zatem rozbieżności ani wątpliwości. Wkładowi rodziców zawdzięczamy też fakt, że mogliśmy godnie przygotować uroczystość nadania imienia szkole. To oni wpłacali co miesiąc

Wyrazy szczerego współczucia i żalu

radnej

ZOFII MIERZWIŃSKIEJ

z powodu śmierci

Męża

składają

Przewodnicząca Rady Miejskiej Zabłudowa – Teresa Teofilewicz

Burmistrz Zabłudowa – Jacek Waldemar Lulewicz

ustaloną kwotę, dzięki czemu udało się zebrać środki potrzebne do realizacji całego przedsięwzięcia.

Czy sądzi Pani, że patron podniesie prestiż Państwa szkoły?

Zdecydowanie tak. Imię szkoły powoduje, że staje się ona rozpoznawalna i charakterystyczna. Buduje swoją tradycję, z którą potem uczeń będzie się mógł utożsamiać. Odtąd nasi absolwenci będą czuli, że ukończyli nie gimnazjum jak każde inne, ale to jedyne w Polsce Gimnazjum im. Grzegorza Chodkiewicza. To poczucie przynależności sprawi, że już zawsze będą wracać pamięcią do lat

spędzonych w tych murach. Patron i sztandar to symbole, które łączą i niewątpliwie podnoszą prestiż. Jest dla nas ważne, że odtąd będziemy uczestniczyć w obchodach uroczystości państwowych i szkolnych wraz z naszym sztandarem, z dumą reprezentując Gimnazjum w Zabłudowie.

Jak zamierzacie dalej rozstrzeliwać Grzegorza Chodkiewicza, postać tak Wam bliską?

Chciałabym kolejne rocznice nadania imienia obchodzić w sposób niekonwencjonalny. Marzy mi się, że pierwszą uświetni dyskusja panelowa na temat Zabłudowa i jego założyciela

z udziałem znanych historyków, władz miasta, rodziców. Chciałabym zainspirować uczniów do zorganizowania wystawy, a także spróbowania swoich sił w rozmaitych formach literackich i multimedialnych. Mogą przecież wykorzystać doskonałe umiejętności obsługi komputera – połączą tym samym tradycję w osobie założyciela Zabłudowa z nowoczesnością technologii cyfrowych. Zależy mi na różnorodnych formach prezentacji naszego patrona – Grzegorza Chodkiewicza. Pomysłów z pewnością nie zabraknie – nasza szkoła już teraz słynie z kreatywności.

Dziękuję bardzo za rozmowę. ■

■ Udana impreza

Prawdziwe tłumy zjawily się na Festynie Rodzinnym, który odbył się w 29 maja br. na boisku przy ul. Kalwińskiej. Oczywiście zdecydowana większość to były dzieci.

Po raz szósty Miejski Ośrodek Animacji Kultury w Zabłudowie zorganizował Festyn Rodzinny. Przez ponad trzy godziny odbywały się gry i zabawy, w których licznie uczestniczyły dzieci, młodzież i dorośli.

Duży aplauz wśród zebranych wzbudził pokaz zapaśników z Klubu Sportowego Podlasie Białystok. Czterech niezwykle sprawnych zawodników zaprezentowało efektowne rzuty, chwyt i skoki.



Dzieci i rodzice chwycili za pędzle



Popis zapaśników z Białegostoku

– Taki festyn to wspaniała rzecz, to doskonała forma spędzenia wolnego czasu dzieci i rodziców. Myślę, że warto go kontynuować w następnych latach – zachwalał Andrzej Samsonowicz, radny Gminy Zabłudów.

Z kolei Justyna Janecka, która przyszła na imprezę ze swoim trzyletnim synem stwierdziła, że festyn rodzinny to bardzo dobry pomysł. – Możemy się spotkać, pooddychać świeżym powietrzem, a dzieci mają okazję skorzystać z wielu atrakcji – dodała mieszkanka Zabłudowa

W programie festynu organizatorzy przewidzieli m.in. przejażdżki ku-

cykiem, rzut piłką do celu, malowanie twarzy i zajęcia plastyczne. Dużą popularnością cieszyła się bezpłatna zjeżdżalnia i trampolina.

– Cieszę się, że tyle dzieci wzięło udział w naszej imprezie. Ich radość i uśmiech są najlepszą zapłatą za naszą pracę – powiedziała Cecylia Halicka, dyrektor MOAK-u.

Tegorocznymi organizatorami Festynu Rodzinnego była Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko-Własnościowa w Zabłudowie i Miejski Ośrodek Animacji Kultury w Zabłudowie.

■ Sala pachnąca świeżością

Dobiegł końca remont sali gimnastycznej przy Zespole Szkolno – Przedszkolnym w Zabłudowie.

W sali przeprowadzono kapitalny remont. Wymieniono zniszczony parkiet na specjalną wykładzinę przeznaczoną do tego typu obiektów. Ponadto zamontowano nowe oświetlenie i nagłośnienie oraz pomalowano ściany i sufit. Wymianie uległy także drzwi wejściowe. W sali pojawiły się nowe drabinki i siatka zabezpieczająca okna. Nie zapomniano o nowej wentylacji obiektu.

– Remont sali gimnastycznej był bardzo potrzebny. Przecież po kontroli sanepidu została ona wyłączona

z użytkowania – poinformowała Krystyna Zwada, dyrektor Zespołu Szkolno – Przedszkolnego w Zabłudowie.

Odrementowana sala będzie przeznaczona dla przedszkolaków i dzieci ze szkoły podstawowej od klas zerowych do trzecich oraz na apele i inne uroczystości szkolne.

Przypominamy, że w ubiegłym roku odnowiono same przedszkole. Wymieniono stolarkę okienną oraz odmalowano ściany i sufity w salach, szatniach i pomieszczeniach. Ogrodzono również plac zabaw.

Remont przedszkola i sali gimnastycznej był współfinansowany z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego. Jego cał-



Dyrektor Krystyna Zwada w odnowionej sali gimnastycznej

kowita wartość wyniosła ponad 420 tys. złotych, z czego Unia Europejska dołożyła prawie 270 tys. złotych.

PW ■

■ Święto z ministrem

Tegoroczny festyn w Zwierkach miał niecodzienny charakter.

Połączony był z Wojewódzkim Świętem Ludowym, w którym uczestniczył Marek Sawicki, minister rolnictwa.

Wszystko rozpoczęło się nabożeństwem i Mszą św. w zabłudowskich świątyniach obu wyznań. Po czym w otoczeniu wielu sztandarów i licznie przybyłych gości złożono kwiaty i wiązanki przy obelisku tym, co „żywią i bronią”.

Następnie uczestnicy święta ludowego przenieśli się na boisko

do Zwierek, gdzie m.in. zabrał głos Marek Sawicki, minister rolnictwa. Wspomnił on o aferze bakteryjnej w Niemczech, która odbija się również w Polsce. - Rosjanie wprowadzili zakaz sprowadzania polskich owoców i warzyw na swój rynek. Nasi producenci ponoszą przez to duże straty finansowe – mówił Marek Sawicki.

Minister rolnictwa znalazł również czas na wręczenie odznaczeń i medali wyróżniającym się rolnikom z województwa podlaskiego.

W części artystycznej wystąpiły znane i cenione zespoły: Prymaki, Ka-

lina, Mikado, Barwianka, Reczańka, Duo Boys, kabaret Kaktus, zespół cygański i Wizza, Łuna i orkiestra dęta. Wieczorem odbyła się dyskoteka.

Wojewódzki Święto Ludowe organizowane przez PSL odbywa się zawsze przed Zielonymi Świątkami. Ludowcy ukazują w nim jak ważne są dla nich wiara, Kościół i tradycja. W tegorocznych obchodach oprócz członków PSL uczestniczyli strażacy ochotnicy, sportowcy z LZS-ów oraz licznie zebrani mieszkańcy gminy i okolic.

PW ■



Zespół Prymaki na scenie w Zwierkach



Marek Sawicki, minister rolnictwa wśród podlaskich ludowców

■ Nagrodzone krzyże

Dobiegł końca konkurs fotograficzny pt. „Historia gminy Zabłudów krzyżami spisana” organizowany przez Szkołę Podstawową im. Franciszka Karpińskiego w Zabłudowie.

Pierwsze miejsce ex aequo zajęli Rafał Iwanowicz (krzyż w Aleksiczach) i Bogna Maria Regucka (krzyż pomiędzy Krasnem a Folwarkami Małymi). Drugie miejsce przyznano Magdalenie Sieśkiewicz (krzyż w Krynickich), a trzecie Jakubowi Aleksiejczukowi (krzyż w Olszance

na mogile powstańców z 1863 r.). Dziewięcioro uczniów uplasowało się na czwartym miejscu ex aequo.

– Celem konkursu było m.in. poznanie naszej „małej Ojczyzny”, krzewienie postaw patriotycznych i religijnych, czy pogłębianie relacji rodzinnych – mówi Marek Hyjek,

jego organizator.

Jest on częścią dużego projektu historyczno-etnograficznego realizowanego w zabłudowskiej podstawówce.

Poniżej przedstawiamy prace nagrodzonych osób.

PW ■

Krzyż ku pamięci

Prawosławny krzyż w Aleksiczach ustawiony na cześć zmarłych z rodziny Romanczuk. Krzyż postawił w 1948 albo w 1949r. Stefan Romanczuk. Na postumencie z kamienia znajduje się metalowy krzyż, a pod nim metalowa tabliczka z tekstem zapisanym cyrylicą:

*Za upokoj
Matrony i Anny
sk w awgustie 1915 g.
Wieodor sk 1917 g.
Romanczuki*



Obecnie przy tym krzyżu odbywa się ostatnie pożegnanie zmarłych prawosławnych mieszkańców Aleksicz.

Stefan Romanczuk, powszechnie zwany „Kosaczok”, w wieku kilku lat, razem z rodzicami opuścił Aleksicze i udał się w nieznaną na „bieżeństwo”. Zaraz na początku tułaczki zmarła jego mama Matrona i babcia Anna, a dwa lata później zmarł ojciec Teodor. Po zakończeniu pierwszej wojny światowej, Stefan wrócił do rodzinnej wsi pod opieką ciotki. Trzydzieści lat później, będąc już mieszkańcem Białegostoku, postawił ten krzyż ku pamięci rodziców i babci.

Opracował Rafał Iwanowicz z kl. IVa Szkoły Podstawowej im. F. Karpińskiego w Zabłudowie, na podstawie wywiadu z prababcią Zinaidą Podłaszczyk ur. 1923 r., zam. w Aleksiczach.

Krzyż przy drodze

Katolicki krzyż przy drodze Krasne – Folwarki Małe jest ustawiony na grobie Zofii Prończuk zmarłej w 1915 r. Był to drugi rok pierwszej wojny światowej i akurat trwał silny ostrzał drogi, którą podążał kondukt żałobny. Nie było szans, aby bez narażania żałobników dowieźć trumnę do zabłudowskiego kościoła, a stamtąd na cmentarz. Z konieczności po-



chowano zmarłą przy drodze. Obyło się bez żałobnego nabożeństwa i bez godnego pochówku w poświęconej ziemi. Za życia zmarła zwykła używać powiedzonka: „Pomoże jak umarłemu kadzidło”. Jej kadzidło nie mogło pomóc, gdyż ostatnie pożegnanie obyło się bez kościelnych uroczystości w oparach aromatycznego dymu. Nawet nie wpisano jej aktu zgonu do parafialnych ksiąg metrykalnych. Zofia Prończuk była niezwykle szlachetną kobietą. Nie

miała własnych dzieci, więc razem z mężem postanowiła adoptować dwóch chłopców z Laszek, których ojciec za udział w powstaniu styczniowym został zesłany na Sybir. Jednym z owych chłopców był Stanisław Regucki, który zapoczątkował linię Reguckich do dnia dzisiejszego mieszkających w Folwarkach Małych. Potomek Stanisława – Adam Regucki – opiekuje się grobem szlachetnej Zofii Prończuk i troszczy się, aby jego dzieci pamiętały o jej „grobie pod kasztanem”.

Opracowała Bogna Regucka, kl. VIa Szkoły Podstawowej im. F. Karpińskiego w Zabłudowie, na podstawie wspomnień z opowieści babci Heleny Reguckiej (1934–2008) za życia mieszkającej w Folwarkach Małych

Od powietrza, głodu i ognia

Katolicki krzyż w Krynickich został ufundowany przez mieszkańców Krynickich po wielkim pożarze, który jesienią 1929 r. strawił prawie wszystkie zabudowania we wsi oraz drewniany krzyż, który stał w tym miejscu. Po pożarze, wszyscy mieszkańcy wsi zgodnie orzekli o konieczności postawienia nowego krzyża, a realizacji wspólnej inicjatywy pod-



jął się Wincenty Jabłoński. Obecność tego krzyża miała zapobiegać kolejnym tragediom, o czym świadczy wypisana na postumencie inskrypcja:

**OD POWIETRZA, GŁODU
OGNIA/ I WOJNY/ ZACHOWAJ
NAS/PANIE/1929 R.**

W latach siedemdziesiątych XX w. Józef Kruhlej – właściciel gruntu, na którym stoi krzyż – ogrodził obiekt metalowym płotem, obecnie pomalowanym na zielono.

Pożar z 1929 r. był jedną z największych tragedii w historii Krynickich. Zaprószone ognie zajęły rozłożony do suszenia len. W niespełną godzinę w ogniu stało ponad 300 budynków, w większości krytych strzechą. Pomimo próby opanowania żywiołu, ogień rozprzestrzenił się i w końcu zajęł obszar o powierzchni około 10 hektarów. W płomieniach śmierć poniosła Anna Kuczyńska. W 1930 r. mieszkańcy Krynickich, przy ofiarnej pomocy mieszkańców sąsiednich miejscowości, odbudowali swoją wieś.

Co roku, w trakcie trzydniowych uroczystości religijnych zwanych Dniami Krzyżowymi, przy tym krzyżu odprawia się nabożeństwo. Natomiast 26 lipca, w dniu św. Anny – patronki wsi, do tego krzyża zmierza procesja mieszkańców Krynickich i gości uczestniczących w uroczystościach odpustowych. Ten krzyż wyznacza także miejsce ostatniego pożegnania zmarłych.

Opracowała Magdalena Sieškiewicz z kl. Vb Szkoły Podstawowej im. F. Karpińskiego w Zabłudowie, na podstawie wywiadu z babcią Marianną Borowską, ur. 1936 r., zam. w Krynickich

Powstańczy krzyż w Olszance

Brzozowy katolicki krzyż ustawiony przy polnej drodze na obrzeżu wsi, po wschodniej stronie drogi do Hajnówki. Obiekt stoi w miejscu, gdzie wcześniej znajdował się



inny drewniany krzyż upamiętniający mogiłę poległych powstańców z 1863 r. Ów pierwszy krzyż został wykonany przez Ludwika Aleksiejczuka. Po przegranej bitwie pod Waliłami (29 kwietnia 1863 r.) w rejon Olszanki dotarło dziesięciu polskich bojowników. Tam, ścigani przez Rosjan, zginęli i zostali pochowani. Ci, którzy przeżyli potyczkę, zostali zesłani na Sybir. Po wkroczeniu Sowietów do Polski w 1939 r., znalazł się sympatyk nowej władzy, który chcąc przypodobać się okupantom, usunął krzyż z powstańczej mogiły z zamiarem zniszczenia go. Jednak nie uszedł z nim daleko, gdyż poczuł niemoc i resztkami sił umieścił krzyż na należnym mu miejscu. Stary krzyż stał na powstańczej mogiły jeszcze w końcu lat czterdziestych XX w., kiedy to rozpadł się ze starości, chociaż według relacji niektórych osób, został zniszczony przez komunistów. Obecny krzyż został wykonany w 2003 r. przez Andrzeja Aleksiejczuka – prawnuka Ludwika.

Opracował Jakub Aleksiejczuk z kl. Va Szkoły Podstawowej im. F. Karpińskiego w Zabłudowie na podstawie wywiadu z Andrzejem Aleksiejczukiem (ur. 1966 r.), mieszkańcem Olszanki

■ Trzy w jednym

1 czerwca br. odbył się w Szkole Podstawowej w Dobrzyniówce Festyn Rodzinny.

Uroczystość rozpoczęła się występami najmłodszych uczniów. Maluchy recytowały wiersze i śpiewały piosenki dotyczące m.in. mamy i taty.

– Postanowiliśmy w tym roku połączyć trzy najważniejsze święta (Dzień Dziecka, Dzień Matki oraz Dzień Ojca) i uczcić je właśnie 1 czerwca – powiedziała Barbara Trusiuk, dyrektor Szkoły Podstawowej w Dobrzyniówce. – Zależało nam bardzo na obecności całych rodzin, aby nasi uczniowie mogli ten dzień spędzić ze swoimi najbliższymi.

Interesującym punktem programu była multimedialna kronika szkoły. Autor, ksiądz Kamil Ciulkin, w ciekawy i zabawny sposób połączył zdjęcia i krótkie filmiki z życia szkoły. W efekcie powstała prezentacja, która wywołała uśmiechy na twarzach wszystkich widzów.

Około godziny 10.00 impreza przeniosła się na plac przed szkołą. Tam czekali już rycerze z Białostockiej Komandorii Zakonu Templariuszy. Przedstawili oni historię swojej or-



Mali artyści z Dobrzyniówki

ganizacji oraz dali pokaz walk. Następnie zaprosili do zabawy uczniów i rodziców. Każdy mógł potrzymać miecz, spróbować swoich sił podczas rozbijania główki kapusty, a niektórzy nawet mogli przymierzyć zbroję.

Festyn zakończył się długo oczekiwanym meczem: uczniowie kontra rodzice i nauczyciele. Rywalizacja była zacięta i zakończyła się wynikiem 4:3 dla drużyny uczniów.

Imprezę, która miała charakter rodzinnego pikniku, uświetniły liczne konkursy i zabawy zorganizowane przez nauczycieli. Tradycyjnie w Dniu Szkoły bez Przemocy rozstrzygnięto Plebiscyt Życzliwości. Społeczność

szkolna wybrała spośród najzyczliwszych uczniów i nauczycieli króla i królową.

W ramach akcji charytatywnej na rzecz Hospicjum dla Dzieci odbyła się też loteria fantowa.

Każde dziecko bawiące się z nami otrzymało upominek. Były lody i bigos. Jak zwykle nie zawiedli rodzice, którzy przygotowali słodki poczęstunek w jednej z sal.

Zabawa z takim rozmachem nie byłaby możliwa, gdyby nie nasi dobroczyńcy ze społeczności lokalnej. Wszystkim sponsorom jeszcze raz gorąco dziękujemy.

Marzena Wasiluk ■

■ Kuriany na wesoło

Co roku w trzecią niedzielę maja odbywa się w Kurianach festyn. W tym roku wspólna zabawa dzieci i dorosłych miała miejsce 15 maja br.

– Nasz festyn to doskonałe miejsce na wspólne spotkanie z sąsiadami, na zabawę i na rozmowę – mówi Mirosław Galicki, sołtys Kurian.

Podczas imprezy dzieci i dorośli spróbowali swoich sił w licznych konkursach, m. in. w przeciąganiu liny i rzucaniu piłką lekarską. Wchodzenie na pal okazało się nie lada kłopotem. Tylko jeden mężczyzna poradził sobie z tą konkurencją, choć śmiazków było wielu. Podnoszenie ciężarka było o wiele łatwiejsze, tutaj

chętnych wystartowało kilku.

Organizatorzy zapewnili też najmłodszym wspólne pieczenie kiełbasek przy ognisku.

Festyn, który odbył się już po raz ósmy rozpoczął się Mszą św. w wiejskiej kaplicy. To właśnie przy niej stoi drewniana figura św. Jana Nepomucena. Z okazji odpustu tego świętego corocznie mieszkańcy Kurian spotykają się na wspólnym biesiadowaniu.

Impreza, której organizatorem był Sołtys Kurian oraz Miejski Ośrodek Animacji Kultury w Zabłudowie zakończyła się zabawą taneczną z zespołem „Yoker”.



PW ■ *Jedyny śmiałek, który wdrapał się na sam szczyt*

■ Spartakiada w Gródku

Samorządowcy z Zabłudowa zajęli trzecie miejsce w Spartakiadzie Sportowo – Rekreacyjnej Powiatu Białostockiego, która odbyła się 27 maja br. w Gródku. Drugi rok z rzędu zwyciężyła reprezentacja Gminy Tykocin.

Magdalena Zawadzka okazała się najlepsza w skoku w dal z miejsca, radny Andrzej Samsonowicz zajął drugie miejsce w podnoszeniu 17,5 kg ciężarka, męska drużyna w piłce nożnej również uplasowała się na drugiej lokacie. Te same miejsce zajął Jan Omelianowicz w pchnięciu kulą.

umiejętnością gry w minigolfa. W trójboju władz Jacek Lulewicz, burmistrz Zabłudowa zajął trzecie miejsce.

– Myślę, że rywalizacja sportowa to dobra idea, którą warto kontynuować – stwierdził Jacek Lulewicz. - Gmina Zabłudów uczestniczy w spartakiadzie sportowo – rekreacyjnej od pierwszej edycji, czyli od ośmiu lat.

– To bardzo wspaniała inicjatywa, która umożliwi samorządowcom z powiatu białostockiego oderwanie się od codziennej rzeczywistości, spotkanie się i przy okazji wymienienie się doświadczeniami – dodał Wiesław Kulesza, wójt Gródka,



Biegnie Monika Hankowska



Drużyna Zabłudowa na spartakiadzie

Również i w tym roku organizatorzy przygotowali konkurencje burmistrzom i wójtom. Poza rzucaniem piłką lekarską na odległość i strzałów na małą bramkę musieli wykazać się

gospodarz imprezy, który również czynnie uczestniczył w sportowych zmaganiach.

Oprócz burmistrza w drużynie Zabłudowa znaleźli się m.in. Teresa Teo-

filewicz, przewodnicząca Rady Miejskiej, radni Andrzej Samsonowicz, Andrzej Babul i Dariusz Drewnowski oraz pracownicy urzędu miejskiego.

Tegoroczna spartakiada powiatu białostockiego zgromadziła rekordową ilość drużyn. Na kompleksie sportowym nad zbiornikiem Zarzeczany zjawily się ekipy z Zabłudowa, Supraśla, Turośni Kościelnej, Juchnowca Kościelnego, Choroszczy, Gródka, Suraza, Tykocina oraz Starostwa Powiatowego w Białymstoku.

Warto przypomnieć, że samorządowcy z Zabłudowa dwa lata z rzędu (2008 i 2009 r.) byli najlepsi. Kolejną, dziewiątą już spartakiadę organizować będzie w przyszłym roku Gmina Tykocin.

PW ■

■ Pamiętamy o deportacji

W niedzielę, 19 czerwca br. odbędzie się uroczystość upamiętniająca deportację mieszkańców wsi Zacisze. Miała ona miejsce siedemdziesiąt jeden lat temu, 10 lutego 1940 roku.

W programie przewidziano o godz. 11.00 Mszę św. w kościele parafialnym w Zabłudowie. Po Eucharystii wszyscy chętni zostaną przewiezieni autokarami do wsi

Zacisze, gdzie przy pomniku-obelisku odbędą się dalsze uroczystości. Na zakończenie tradycyjna wojskowa grochówka.

Organizatorem uroczystości jest burmistrz Zabłudowa oraz białostocki oddział Związku Sybiraków.

PW ■

■ Od redakcji

R.B. Czy będzie lotnisko w Żuchach? Historia coraz dziwniejsze zatacza kręgi. Być może a wówczas poinformujemy naszych Czytelników. Na terenie naszej gminy było kilka lotnisk, m. in. w Zabłudowie i koło Kurian ale wierzymy, że tej historii nie będzie dany powrót.

Z.M. Nie będziemy, z przykrością to stwierdzam, publikować długachnego wiersza opisującego naszych burmistrzów. Czy można ich porównywać do wyrastających z jednego pnia dwóch świętych ustawionych na Rynku? Zgoda i wzajemne zaufanie jest wspianą cechą i aby nie pojawiła się na tym najmniejsza bodaj rysa, tego życzymy sobie jako mieszkańcy tej gminy. Prosimy jednak przysyłać do naszej kroniki tego typu twórczość.

J.J. Tak to prawda, ceniony i nagradzany pisarz, zamieszkał w naszym mieście. Będziemy mogli o tym fakcie napisać, kiedy wyrazi na to zgodę. Możemy tylko powiedzieć, że bardzo nas to raduje i nobilituje gród nad Rudnią.

Z.R. Niestety, nie znam programu tegorocznych Urodzin Zabłudowa. Czy będzie to, jak pisze pani z domieszką ironii, „piwne spotkanie i ludowe nawoływanie czyli jarmarku bisowanie” – nie wiem. Wierzę, że nie zabraknie imprez towarzyszących, w których zaprezentowane zostaną inne formy artystyczne.

M.Ł. Odpowiemy za kilka miesięcy. Nie popieramy pańskiej koncepcji „uzdawiania”. Wydaje nam się, że są lepsze sposoby. Dyskutować jednak warto. Dziękujemy!

(red.) ■

■ Hodowcy koni nagrodzeni

5 czerwca br. w Majątku Howieny w Pomigaczach odbyła się już ósma edycja imprezy pn. „Dzień Konia na Podlasiu”. Duży sukces odnieśli hodowcy koni z Gminy Zabłudów.

Główną atrakcją imprezy była rywalizacja o laur czempiona najlepszych podlaskich koni. W tym roku jury oceniało zwierzęta młode, roczne i dwuletnie. Brało pod uwagę typ, ruch i ogólną prezentację.

W kategorii klacze roczne pierwsze miejsce zdobyła „Bruzda” Andrzeja Ślepowrońskiego z Ostrówek. Na drugiej lokacie znalazła się „Bona” Józefa Pietraszkiewicza z Kowalowiec.

W kategorii klacze dwuletnie na najwyższym podium znalazła się

Anakonda, której właścicielem jest Andrzej Ślepowroński.

Wśród dwuletnich ogierów drugie miejsce zajął „Posejdon”, trzeci był „Bos”. Oba konie należą do Sylwestra Chrzanowskiego z Kowalowiec.

Zdaniem Wiesława Niewińskiego, kierownika Wojewódzkiego Związku Hodowców Koni w Białymstoku tegoroczny poziom imprezy był wyższy niż w ubiegłym roku.

W ósmej edycji „Dni Konia na Podlasiu” wzięło udział 26 wystawców z całego województwa podlaskiego.

Nagrodzone konie będą uczestniczyć w Ogólnopolskim Championacie Młodzieży rasy polski koń zimnokrwisty w Kętrzynie.

PW ■

11 czerwca br. minęła 68 rocznica bitwy pod Pawłami stoczonej pomiędzy żołnierzami Uderzeniowych Batalionów Kadrowych (później scalonych z AK) a oddziałami hitlerowskimi. Pamiętając o tamtych tragicznych wydarzeniach publikujemy wiersz Jana Krupa pt. „Batalion Kadrowy”.

Batalion Kadrowy

Szli bardzo odważni
i pełni nadziei
że dotrą do celu
wierni swej idei,
miłości Ojczyzny
i Jej ratowania,
zachowania granic
i ich utrwalania
pamiętając o tych
co za nie ginęli,
nie ustając w boju
aż cel osiągnęli.

To był marsz bojowy,
przez kraj zniewolony,
nie żadna parada
a cel ich przemarszu,
Wileńska Brygada.
Przez zwykły przypadek,
jak bywa w żołnierce,
nasz Oddział Kadrowy,
musiał stoczyć walkę,
nieopodal Pawłów,
wśród leśnej dąbrowy.
Lecz przewaga Niemców,
była tak miazdząca,
że choć dzielni byli
i dali dowody,
niezwykłego męstwa,
to ponieśli klęskę,
nie było zwycięstwa.

Dzisiaj spoczywają
w żołnierskiej mogile,
otoczeni chwałą
i wielką legendą.
Taka jest historia,
młodych bohaterów
co zginęli w drodze
i swój marsz przerwali,
oddali za Polskę
co najdroższe mieli,
życie swoje młode.
Ten pomnik,
to historia
heroicznych czynów,
dowód, jakich Polska
ma wspianych Synów.

Jan Krupa – 26 marca 2000 roku

■ Straż Graniczna z młodzieżą

„Bezpieczne Wakacje” – tak brzmi główne hasło cyklu spotkań ze służbami mundurowymi w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Zabłudowie. W ramach prowadzonej akcji 25 maja br. zabłudowska młodzież spotkała się z przedstawicielami placówki Straży Granicznej z Michałowa.

Ilość przygotowanych atrakcji przerosły najśmielsze marzenia. Młodzież wysłuchała wykładu o służbie w Straży Granicznej przygotowanego przez komendanta ppłk. Jacka Dederko. Przewodnicy psów służbowych zaprezentowali umiejętności swoich czworonogów, m. in. symulację napadu na funkcjonariusza (pies Sony), tropienie przestępcy (pies Cyber). Odbył się również pokaz technik zatrzymań osób podejrzanych o popełnienie przestępstwa. Młodzież miała okazję obejrzeć z bliska sprzęt Straży Granicznej: kamizelki, kajdanki, tarczkę stop (potocznie zwaną lizakiem), samochód w pełni wyposażony na potrzeby straży.

W spotkaniu wzięła udział również młodszy chorąży Marta Pilecka, funkcjonariuszka z ośrodka dla cudzoziemców w Białymstoku. Opowiedziała ona o swojej pracy i przedstawiła młodzieży ścieżkę zawodową funkcjonariusza Straży Granicznej.

Akcja „Bezpieczne Wakacje” potrwa do końca roku szkolnego. - Mamy nadzieję, że dzięki spotkaniom ze „stróżami prawa” młodzież dwa razy pomyśli zanim zdecyduje

się na lekkomyślne zachowanie – powiedziała Janina Turecka, dyrektor biblioteki.

MT ■



Strażnicy graniczni w Zabłudowie ze swoim psem

■ Opisz swoją historię

Miejska Biblioteka Publiczna w Zabłudowie otrzymała dotację finansową w ramach pierwszej edycji programu grantowego „Bank Ambitnej Młodzieży” ogłoszonej przez Fundację Banku Zachodniego WBK.

O dofinansowanie ubiegało się 251 wniosków, spośród których 57 projektów zostało wybranych do wsparcia finansowego ze środków tego banku.

W województwie podlaskim tylko jeden wniosek z biblioteki w Zabłudowie, został pozytywnie oceniony przez specjalistów i wytypowany do dofinansowania.

Miejska Biblioteka Publiczna w Zabłudowie w ramach dofinansowania realizuje projekt „Opisz swoją historię” – warsztaty literackie dla młodzieży wieku 13-18 lat.

– Uważamy, że pisanie jest sztuką, której można się nauczyć. Uczestni-

ków naszych warsztatów nauczymy fundamentalnych zasad rzemiosła pisarskiego i podstawowych reguł redagowania tekstów – powiedziała Janina Turecka, dyrektor biblioteki.

W ramach projektu młodzież będzie uczestniczyć w cyklu spotkań z pisarzami regionalnymi, polonistą oraz sławnym pisarzem. Realizacja projektu została rozłożona na dwa miesiące – maj i czerwiec br.

MT ■

■ ZEGAR (24)

Aż się wieża ratuszowa poczęła się przechylać grożąc zawaleniem, wszak począł wzrastać rejwach, szczególnie dokuczliwy, kiedy halabardnicy miejscy poczęli pakować swoje rusznice a halabardy całowali szcuple na pożegnanie. Szykowali się do przenosin, do pobliskiej Niezbudki w której ratusz pysznił się nie tylko wspaniałą elewacją a wnętrza przypominały pałacowe komnaty. Halabardnicy uwierzyli, że w Niezbudce ich oręż pokryty zostanie grubą warstwą złota aby lśnić odtąd w promieniach słonecznych i nadawać im, jako obrońcom ładu i wszelakiego porządku, rolę szczególną. Wszelkie wątpliwości były natychmiast rozwiewane. Na pytanie, czy aby zdążą w razie konieczności dotrzeć do Błudowa - odpowiadali, że będą dobre myśli w określonym kierunku posyłać odpoczywając na polance, w urokliwym, pobliskim lasku.

W Błudowie stał jeszcze ratusz, choć jego wieża przechylona groziła katastrofą budowlaną. Do zegara docierały szept i podszept, z których dało się jedynie wyłuskać, coraz częściej powtarzaną propozycję, aby zdemontować zegar, wszak jego starodawny mechanizm jest przyczyną zmęczenia ratuszowej wieży, wymagający nieustannego

wchodzenia nakręcacza. W ferworze sprzedaży wszystkiego, i transakcja uszła by uwadze mieszczan. Tak się złożyło, że w Wyższej Szkole Odczyniania Cugów i Spalania Róży uruchomiono nowy kierunek studiów: Nakręcania Ratuszowego Zegara i Pomniejszych Spraw, czyli mówiąc innym językiem – „robienia zadymy”. Chętnych było wielu a absolwentów nie wchłaniały już nawet zamorskie krainy, gdzie wprowadzano mechanizmy napędzane słońcem, wiatrem czy wreszcie posłusznie drepczącymi w kieracie osiołkami. Wieża ratuszowa służyła dodatkowo podczas ćwiczeń i być może któregoś dnia zbyt wielu stłoczyło się po jednej stronie wieży pilnych adeptów sztuki wypatrywania i nakręcania, że wieża nie wytrzymała i poczęła się niebezpiecznie przechylać. A trzeba i to powiedzieć, że widoki z ratuszowej wieży były przepyszne. Widać było z niej, jak na dłoni, pracowity błudowski luddek. Nadto wystarczyło wyteżyć nieco wzrok aby dojrzeć ościenną, Janowca Dużego, krainę. A tam działały się arcyciekawe i arcytrudne do zrozumienia i opisanie, tasowania kart powyborczych. Ale o sąsiednich krainach opowiadać nie będą, kiedy to z Błudowa

uciekają halabardnicy. Któż będzie strzegł teraz rajców i burmistrza?

A niebezpieczeństwo wciąż wisiało, jak ciemna chmura, że doceniając ogromne „zastugi poniesione dla ożywienia gospodarczego a zarazem dobrego samopoczucia jego mieszkańców”, bezpieczeństwo wisiało już na przysłowiowym włosku. Bo kto może zaręczyć, że nie zostanie któregoś dnia uprowadzony burmistrz, aby gdzieś tam, może w dalekich krainach, wprowadzać ład dobrego gospodarowania. Pisały już o tym gazety, że Ten który się ongiś przespał na styropianie, nauczać będzie w Afryce: jak żyć i nie tracić nadziei.

Tym bardziej, że któregoś dnia Włodarz tej ziemi zniknął. Wiązano to zdarzenie z uciekającymi halabardnikami, szukano w Janowcu Dużym i w Janowcu Zagórnym, ślad się urywał przy moście i trakcie prowadzącym w szeroki świat, inni z niepokojem patrzyli na Dyrbuciówą kamienicę, i na zad koński czy przypadkiem nie wypiął się w stronę którejś z bram miejskich. Wierzgający rumak dawał o sobie znać, skrzypiąc przeraźliwie i wywołując tabuny rdzy. I wtedy na niebie pojawił się aeroplan.

Błudowianin ■

Wyrazy głębokiego współczucia

MAŁGORZACIE ROKICKIEJ-SZYMAŃSKIEJ

z powodu śmierci

Matki

*składają koleżanki z Miejskiej Biblioteki Publicznej
w Zabłudowie*

Wyrazy głębokiego współczucia

**ZOFII MIERZWIŃSKIEJ
oraz RODZINIE**

z powodu śmierci

Meża

*składają pracownicy Miejskiej Biblioteki Publicznej
w Zabłudowie
oraz Miejskiego Ośrodka Animacji Kultury
w Zabłudowie*



**Zabłudów
i Okolice**

Wydawca: Miejski Ośrodek Animacji Kultury w Zabłudowie

Redaktor naczelny: Piotr Woroniecki

Adres redakcji: ul. Rynek 8, 16-060 Zabłudów, tel. 85 71 88 443, e-mail: moak@o2.pl

Czasopismo dostępne w wersji elektronicznej na stronie www.zabłudow.pl

Skład i druk: Drukarnia Biały Kruk, tel. 85 74 04 704, druk@bialykruk.com